

Jak się stawia horoskop?

M. Privat razem z nami opracowuje przepowiednię

Znany astrolog francuski, Maurycy Privat, którego interesujące przepowiednie o losach Francji i Rosji w r. 1935, ogłaszały niedawno, drukuje obecnie w „Vu” ciekawy artykuł, w którym odsłania potrosze tajemnice swego zawodu i swych proroczych, objaśniając, w jaki sposób stawia się horoskop.

Kiedy rodzi się dziecko — pisze Privat — czy też kiedy rozpoczynamy jakieś przedsięwzięcie, słowem, gdy wogóle zaczyna się na świecie coś nowego, to rzecz ta — jak twierdzi astrolog — musi być w zgodzie z powszechną harmonią wszechświata. Gwiazdy tę harmonię określają. Jeżeli będziemy bacznie śledzić pozycję słońca, księżyca i planet, obliczymy kąty utworzone przez położenie pewnych gwiazd względem siebie, biorąc również pod uwagę ich pozycję w stosunku do horyzontu i środka nieba, to możemy wówczas wywodzić z tych wszystkich danych pełnię wszystkich możliwości, jakie ukrywa przed nami przyszłość.

Najpierw trzeba obliczyć dla pewnej ściśle określonej godziny pozycję gwiazd niestałych nad danym punktem geograficznym. Można to zawsze zrobić na podstawie wiadomości o ruchu gwiazd, możemy zgóry określić, w jakim punkcie znajdzie się Venus, Jowisz, czy inna planeta w dniu, który nas właśnie interesuje.

Dwanaście „Domów” nieba

Teraz dzieli się cały obszar nieba na 12 t. zw. „Domów”. Nie trzeba oczywiście „Domów” mieszać z 12-ma znakami Zodiaku, mającymi każdy swoje specjalne znaczenie, które jednak może być

zmieniane zależnie od obecności którejś z planet, słońca lub księżyca. Skolei znów działanie każdej planety jest osłabione lub wzmocnione przez jej położenie względem innych gwiazdnych władców nieba. Trzeba zatem zważać na każdy szczegół, nad każdym dobrze się zastanowić i brać pod uwagę także podobne sytuacje, które już się zdarzyły w astrologii. Teoretyczna astrologia i doświadczenia zaczerpnięte z przeszłości wyznaczają prawa, na podstawie których z położenia gwiazd na niebie uda się nam wysnuć wnioski nie raz nawet o przyszłości bardzo dalekiej.

Jednak dla astrologa wszystkim jest zawsze nowe i niema takiej sytuacji, którą mógłby rozstrzygnąć wyłącznie na podstawie tradycji astrologicznej. Astrolog nie operuje pewnikami, lecz hipotezami. Reguły, jakie przekazał nam starzy mistrzowie, muszą być za każdym razem ściśle sprawdzane i dostosowywane do okoliczności. Postawienie horoskopu wymaga pracy długiej, subtelnej, opartej na rozległej wiedzy i wrodzonym uzdolnieniu.

Decydują 4 minuty

Największą trudnością w pracy astrologa jest przede wszystkim brak dokładnych danych o godzinie, o jakiej dziecko przyszło na świat, tu zaś nawet kilka minut może mieć poważne znaczenie. Dlatego też — jak twierdzi Privat — w horoskopach zdarzają się nieraz niedokładności, wynikające z nieściśle określonej daty i czasu narodzin. Dla astrologa co cztery minuty następuje zmiana nieba, zmiana pozycji księżyca i słońca w stosunku do znaków Zodiaku. Nie idzie tu nawet o to, czy słońce przesunie

się do innego znaku, ale o drobną różnicę położenia gwiazd.

Horoskop dla przykładu

Dla przykładu spróbujmy postawić horoskop człowieka urodzonego 18 czerwca 1884 r. Czas narodzin — godz. 5 rano. O tej godzinie Saturn i Mars były w trzecim „Domu”, co wskazuje na trudne w przyszłości stosunki z braćmi oraz na zatargi z przyjaciółmi politycznymi; położenie zaś księżyca, znajdującego się wówczas w 11 „Domu”, mówi o popularności.

Gdyby narodziny nastąpiły o półtorej godziny wcześniej, a więc wówczas, gdy Mars i Saturn był w drugim „Domu”, dziecko okazałoby się w przysz-

ści człowiekiem zarazem biednym i skąpym. Przypuśćmy, że narodziny miały miejsce o godz. 6 m. 29, Mars byłby wtedy w czwartym „Domu”, co przepowiadałoby wczesne wdowieństwo i bliską śmierć ojca wskutek wypadku. O godz. 11 rano Mars znalazłby się na krańcu „Domu” 12-go, co oznaczałoby nieszczęście do morderstwa własnego, stosunek zaś położenia Marsa do księżyca wskazywałby na polityczne tło zamachu. Oczywiście podane tutaj krótkie dla przykładu pewne przepowiednie w stosunku do dziecka urodzonego o godz. 5 rano 18 czerwca 1884 r., są tylko najogólniejszym zarysem i horoskop przyniósłbyby dokładne ich rozwinięcie.

Bóbr zabłąkał się w lasy Tucholskie

TUCHOLA, 19.1. Dawniej, przed kilkudziesięciu laty w borach tucholskich leźnicy gnieździły się bobry, szczególnie w dolinie Wdy i Brdy. Obecnie jednak bóbr na Pomorzu należy do niebywałych rzadkości.

To też do szczęśliwców w kołach myśliwskich zaliczono leśnika, p.

Nowakowskiego z Kamienicy, który w tych dniach, obchodząc swój rewir, napotkał zwierzę i strzelił do niego, a dopiero później przekonał się, że zabił bobra.

W kołach myśliwskich nie umieją wytłumaczyć, skąd bóbr znalazł się w lasach pod Kamienicą.

Co się stało?

Wczoraj: mróz i pochmurna wyścigi w Zakopanem, w Estonii zmiana rządu, w Brazylii — szalały orkany, w Krynicy — Rosenberżanka też dziko, polarnie szalała i prawie, że z samym Kiepurą skompromitować się miała. Skompromitował się za to w Genewie — von Pless nietaktowny — fi done! — wyszeptala Liga wskazując drzwi ruchem wymownym. Incydent wywołał dyskusję o pięknych, wytwornych manierach, o taktie, fackie i pakcie, że Mała Ententa zawiązać właśnie chce pakt pokojowy. Pozatem — są wielkie zawody, Derby — dla pacyfistów — Kto będzie zdobywcą nagrody? Grande Prix pokojowej Nobla? Więc hallo! uwaga na starcie — o sole mio! — Stanął Benito a przy nim Adolf. Uparcie biegną przez stadion i krzyczą: Avanti! — Heil! — Giovinezza! — gałązka oliwna pokoju podobno przyjemnie podnieca.

M. L. K.

Córkę swą oddała nie chcąc stracić zarobku

LWÓW, 19.1. — O ciekawym wypadku odezwaniam się instynktu macierzyńskiego na łożu śmierci donoszą ze Stryja. Mieszkan-

ka Dobrostan, Justyna Pokrowiec, czując zbliżającą się śmierć zawezwała wójta i wyjawiała mu tajemnicę swego życia, której strzegła od lat 30. Równocześnie w jego obecności sporządziła testament, którym ustanowiła spadkobierczynią swego majątku, wartości kilkunastu tysięcy złotych, niejaką Annę Grossenstein, religii mojżeszowej.

Tajemnicą tą jest historia córki Justyny Pokrowiec, której na chrzcie nadano imię Anna. Równocześnie z Anną urodziła się w sąsiedniej wsi niejaką Sara Grossenstein, którą matka oddała do karmienia Pokrowcowej za opłatą miesięczną 20 koron.

Po kilku tygodniach córeczka Grossensteinów zachorowała i zmarła, a żywicielka jej, Justyna Pokrowiec, obawiając się utraty 20 koron miesięcznie, rozgłosiła, że zmarło jej dziecko.

Po roku Grossensteinowie zabrali rzekome swoje dziecko i wychowali je w religii mojżeszowej, a po ukończeniu 20 roku życia wydali ją za mąż, za żyda.

Dopiero na łożu śmierci matka wyznała swą tajemnicę, która dla jej córki będzie tragiczną niespodzianką.

Zbiórka lodu



W związku z falą mrozów rozwinął się ostatnio sezonowy przemysł — zbiórki lodu, który po wyrznięciu w wielkich bryłach jest przechowywany w słoimie aż do lata.

TANIA SPRZEDAŻ POSEZONOWA JEDYNY CHRZESCIJAŃSKI FUTER NA TRĘBACKIEJ MAGAZYN

Krasnowska, Trębacka 4

Na okres do dn. 7 Lutego ponownie zniżamy ceny

Karakuły dawn. 750 ob. 500	Foki dawn. 400 ob. 220
Łapki Kar. dawn. 650 ob. 350	Żrebaki dawn. 350 ob. 175
Piżmowce dawn. 500 ob. 350	Junaty dawn. 220 ob. 120

Marek Romański

103)

PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Brzmiało to zupełnie niewinnie. Bez słowa usiadła przy biurku i rada, że tak łatwo pozbedzi się nieproszonego gościa, sięgnęła ręką po obiadkę i zamacała ją w kałamarzu.

Już zbliżała pióro do kartonu fotografii, gdy nagle ręka zawiązała jej w powietrzu i jakgdyby skamieniała.

Odgadła wszystko. Ta propozycja podarowania i podpisania fotografii była podstępem. Podstęp miał na celu zdemaskowanie jej. We wszystkim mogła kopjować prawdziwą Gretę Nielsen, ale nie mogła zmienić charakteru swego pisma. To jedno było niemożliwością. Sven Ahlberg napewno znał dobrze pismo swej ukochanej! Niewątpliwie też obrał tę drogę, by zdobyć dowód, że siostrzenica generała von Strelitz nie jest tą, za którą się podaje.

Siedziała obrócona plecami do młodego Szweda, lecz czuła na sobie ciężar jego spojrzenia.

Namysł Grety trwał nieuchwytne krótką chwilę. Odłożyła wolno obiadkę, opierając pióro o brzeg kałamarza, odsunęła fotografię i odwróciła się do Svena.

— Nie! — rzekła, zmieniając nagle ton — Nie! Nie podpiszę panu tej fotografii, panie inżynierze.

Dostrzegła, że wyraz jego twarzy zmienił się również. Przy-mrużyła oczy i mówiła dalej, akcentując dobitnie wyrazy.

— Oszczędźmy sobie dalszej komedji. Pan wie dobrze, że nie jestem tą osobą, której pan szuka. I ja wiem doskonale, że odgadł pan to już dawno.

Milczenie, które teraz nastąpiło, zdawało się nie mieć końca. Sven Ahlberg znieruchomiał. Ten spokojny głos, to postawienie sprawy otwarte, jasne i tak bardzo niekobiece, to potwierdzenie jego przypuszczenia — zdetonowały go. Uczuł mimowolny podziw dla tej dziewczyny, a zarazem zdziwienie, że nie pomylił się przecież, że prawda jest tak niesamowita.

— Bardzo cenne wyznanie. — ożwał się wreszcie, widząc, że młoda kobieta czeka uparczywie na jego odpowiedź.

— Myślałam, że pozbędę się pana moją poprzednią metodą — ochłonęła ze wzruszenia, choć wciąż była blada. — Nie udało się. Zamilkła i twardym, ostrym tonem dorzuciła.

— Musimy z sobą pomówić inaczej.

Stał pochylony nad nią, równie jak ona blady i z trudnością powstrzymujący nerwowe drżenie. Czy myślał kiedykolwiek, że znajdzie się w takiej sytuacji? Ręce jego wyciągnęły się ku niej, jakby chciały ją chwycić za gardło. Nawet pytał ciskał się na usta. Musiał zdobyć się na spokój. Nie wolno mu było okazać się słabszym od niej.

— Kim pani jest? — wykrztusił wreszcie. — Co dzieje się z Gretą? Co to znaczy?... —

— Jestem intruzem w tej willi i o tem z ludźmi niewtajemniczonych wie w tej chwili tylko pan jeden. Czy ma pan zamiar mnie zgubić?

Podniósł rękę do czoła, okrytego potem.

— Obojętne jest mi w tej chwili wszystko, co dotyczy pani. To wygląda, jak koszmarny sen. Proszę mi powiedzieć, gdzie jest Greta? Co dzieje się z Gretą? Na litość boską... — podniósł głos.

— W pierwszym rzędzie przestanie pan krzyżeć, jeżeli chce pan usłyszeć ode mnie chociażby słowo. Czy jest pan zdolny zdobyć się na tę zimną krew, na którą zdobywam się ja — kobieta... —

Ocknął się.

— Muszę...

— Niech pan posłucha. Niech pan dobrze zapamięta. W tem jest cały sens naszej rozmowy. Jest pan dla mnie takim samem

niebezpieczeństwem, jak ja dla pana. Nie wiedziałam o pana istnieniu, dopóki nie dostałam tego listu. Zrozumiałam od początku, że nie uda mi się pana oszukać, skoro przyjdzie pan i skoro nastąpi nasza rozmowa. Wydarł pan moją tajemnicę bez swojej zresztą winy. Ale...

Wstała gwałtownie, oparła się rękami o blat biurka z oczu jej posypały się iskry.

— Ale nie jestem bezbronna! — dokończyła.

Mierzyli się wzrokiem.

— Co dzieje się z Gretą?...

— Jest w bezpiecznym miejscu. Daleko stąd. Nic jej nie grozi i niczego jej nie brakuje. Ma tylko ograniczoną swobodę ruchów. Na pewien czas... Dopóki ja tu będę...

— I ja mam pani wierzyć?

— Niech pan nie wierzy. Skończmy wobec tego naszą rozmowę. Proszę tylko pamiętać, jeżeli ktokolwiek w Niemczech — co mówię! — jeżeli ktokolwiek na świecie usłyszy z ust pana, że nie jestem Gretą Nielsen, córką kupca ze Sztokholmu, że nie jestem siostrzenicą generała von Strelitz, będę zgubiona bez ratunku i życie moje nie będzie przedstawiać wartości fałszywego pieniądza. Ale życie pańskiej narzeczonej także!... W momencie, kiedy z pana winy przestane być Gretą Nielsen — prawdziwą Gretą Nielsen przestanie żyć. I jeżeli pan ją kocha, jeżeli chce ją pan zobaczyć kiedykolwiek, niech się pan strzeże pytać powtórnie... „I ja mam pani wierzyć...”

Inżynier Sven Ahlberg sądzi, że śni. Zdaje mu się, że zatracił poczucie rzeczywistości, ale zarazem z zachowania tej dziewczyny, z gwałtownej nuty, jaką brzmiała w jej głosie, pojmując, że mówi ona prawdę. Pojmując, że dziewczyna walczy o wielką stawkę i że ma w ręku atut, z którym wypada mu się liczyć.

Ujmując za rękę młodą kobietę. Sadza ją na fotelu obok biurka i sam siada koło niej.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.61 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesiécowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnym po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.